

Dwie szkoły liczenia

Rozporządzenie w sprawie podwyżek dla nauczycieli określa jedynie zmianę struktury wynagrodzeń, a nie sam ich poziom - twierdzi MEN. To nie teoretyczne manewry, ale rzeczywiste koszty dla jst - odpowiadają samorządowcy.

Strona samorządowa Komisji Wspólnej we wtorek negatywnie zaopiniowała projekt nowelizacji rozporządzenia w sprawie minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego dla nauczycieli, który wprowadza podwyżkę pensji pedagogów. Od września ich płace mają wzrosnąć o 3,8 proc.

- Mówi się w tym rozporządzeniu, że nie rodzi ono skutków finansowych po stronie samorządowej, a przecież sam fakt, że podwyżka obejmuje również nauczycieli przedszkoli powoduje oczywiste skutki w budżetach jst - wskazywał Marek Olszewski, wiceprzewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP. - Chodzi nie tylko o środki na wynagrodzenia nauczycieli w przedszkolach publicznych, ale także na dotacje dla przedszkoli niepublicznych, które także automatycznie się zwiększą - dodał.

Samorządowcy podkreślają również, że wzrost kwoty bazowej o 3,8 proc. „nie powinien skutkować bezpośrednim wzrostem minimalnych kwot wynagrodzenia zasadniczego o taką samą wartość”. Zwracają też uwagę, że zwiększenie wynagrodzeń dotyczy także nauczycieli, którzy nie mają pełnych kwalifikacji.

- Nie wiedzieć czemu rozporządzenie wprowadzające podwyżki uwzględnia nauczycieli, którzy nie mają przygotowania pedagogicznego i także dla nich przewiduje podwyżkę wynagrodzeń - mówił Olszewski.

Jak podkreślał, tacy nauczyciele na co dzień dostają niższą pensję, natomiast przy obliczaniu średnich wynagrodzeń są podciągani do grupy awansu zawodowego. Problem był już kilkakrotnie poruszany na zespole ds. edukacji KWRiST i MEN przyznawało rację, że jest to przeoczenie.

- Wyraźnie widać, że w całej tej operacji samorządy poniosą wydatki o wiele większe niż zwiększona kwota subwencji oświatowej i to jest zasadniczy powód, dla którego opinia o rozporządzeniu musi być negatywna - konstatował Olszewski.

Andrzej Porawski ze Związku Miast Polskich proponował, by projekt jeszcze raz trafił pod obrady z uzupełnionym opisem skutków regulacji.

- Z formalnego punktu widzenia domagamy się ponownego przedstawienia tego rozporządzenia z podaniem skutków regulacji, w tym zwłaszcza z uwzględnieniem nauczycieli przedszkoli. Nie może być tak, że w projekcie jest napisane, że skutków finansowych nie ma, podczas gdy one są - wytykał Porawski.

Resort edukacji przekonywał jednak, że zmiana dotyczy tak naprawdę „zmiany w strukturze wynagrodzeń, a nie wynagrodzeń wypłacanych nauczycielom”.

- Rozporządzenie określa jedynie zmianę struktury wynagrodzeń, a nie sam poziom wynagrodzenia. Ten określony jest odrębnie jako średnie, na które składa się kilka komponentów - mówił Maciej Jakubowski, wiceminister edukacji.

Z takim przedstawieniem sprawy nie zgodziła się strona samorządowa.

- To nie jest tak, że to jest zmiana strukturalna - oponował Olszewski. - Co roku mamy do czynienia z podwyżką wynagrodzeń nauczycielskich i doskonale wiemy, że to nie jest tylko manewr teoretyczny. To jest rzeczywisty koszt i wymaga rzeczywistych pieniędzy - przekonywał.

Zgodnie z projektem rozporządzenia minimalne stawki wynagrodzenia zasadniczego od 1 września 2012 r. dla nauczycieli z tytułem magistra z przygotowaniem pedagogicznym (stanowiących 95 proc. ogółu nauczycieli) wyniesie: dla nauczyciela stażysty - 2 265 zł brutto (podwyżka o 83 zł brutto), dla nauczyciela kontraktowego - 2 331 zł brutto (podwyżka o 85 zł brutto), dla nauczyciela mianowanego - 2 647 zł brutto (podwyżka o 97 zł brutto) więcej od stawki aktualnie obowiązującej), dla nauczyciela dyplomowanego: 3 109 zł brutto (podwyżka o 114 zł brutto).

/aba/

Opublikowano: 2012-05-29 16:59

Uwaga! Artykuł pochodzi z portalu internetowego [Serwis Samorządowy PAP](#).